WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 20. Bochum, sobota, 17 lutego 1900. Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Uekendorf. W przeszłą niedzielę odbyło tutejsze Koło śpiewu „Sokół“ nadzwyczajne zabranie i to w sprawie zjazdu kółek śpiewu jaki tutejsze koło w roku bieżącym zamierza urządzić. Na odnośne doniesienie piśmienne odpowiedziała policya, że o tem nie chce nic wiedzieć. Na zebranie przybyło dużo członków. Przybył też komisarz z policyantem, który umie po polsku. Policyant z komisarzem wszystko spisali, co nasi członkowie mówili. Koło śpiewu postanowiło jednogłośnie wszystkie instancye przejść, ażeby przyjść do swego prawa. Przecież my nie obywatele drugiej klasy, podatek tak opłacamy jak i Niemcy a tak się z nami obchodzą, jak gdybyśmy byli poddanymi jakiego obcego państwa. Wyjątku żadnego nie ma, gdy przyjdzie iść do wojska. Gdy była wojna, nie mówiono, że Niemcy pójdą na wojnę, a Polacy zostana w domu, lecz Polacy zarówno z Niemcami krew przelewali za wielkość Niemiec, a dziś tak nam za to odpłacają!

Wanne. Tow. św. Józefa w Wanne odbyło dnia 7 stycznia r. b. gwiazdkę i poświęcenie chorągwi. Po południu o godz. 4 odprawił nasz ks. K. nabożeństwo polskie, poczem dokonał aktu poświęcenia chorągwi, a kazanie polskie wygłosił ks. Bitter z Herne. Po nabożeństwie udaliśmy się na salę zabawy, gdzie się zaraz rozpoczęła „gwiazdka,“ na którą też przybyli ks. proboszcz, ks. K. i ks. Bitter z Herne. Po skończonej uroczystości otworzono uroczystość świecką poświęcenia chorągwi, na którą przybyło Tow. św. Walentego i Koło śpiewaków „Harfa“ i wielka liczba Rodaków i Rodaczek z rodzinami, tak, iż wielka sala była zapełniona po same brzegi. Były przemówienia, deklamacye i śpiewy, a Koło śpiewaków „Harfa“ występowało kilka razy ze śpiewem na cztery głosy, za co i oklasków nie szczędzono. Odegrano też teatr amatorski, który się bardzo wszystkim podobał. Duchowieństwu, Tow. św. Walentego, Kołu śpiewaków „Harfa“ amatorom, kierownikowi teatru i wszystkim Rodakom, którzy się przyczynili do uświetnienia naszej zabawy składamy staropolskie „Bóg zapłać. Tow. św. Józefa w Wanne.

Altenbochum. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa w Altenbochum od 1 stycznia 1899 roku. Na początku roku miało tow. 47 członków, w ciągu roku wpisało się 45 nowych członków, wystąpiło 15 członków, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych 5, z powodu zmiany pracy 7, w strony rodzinne wróciło 3. Obecnie liczy tow. 77 członków. W kasie z roku 1899 pozostało 193 mr. 93 f., dochodu w roku 1899 było 425 mr. 10 f., rozchodu 82 mr. 50 f., a jako wsparcie chorych wypłacono 190 mr. i to 18 członkom, razem więc rozchodu w roku 1899 było 272 mr. 50 f. Pozostało z roku 1899 w kasie 143 mr. 60 f., a cały majątek tow. wynosi na 337 mr. 53 f.

Posiedzeń miało tow. w ciągu roku trzy walne posiedzenia, 1 nadzwyczajne i 18 zwyczajnych posiedzeń. Członków uczęszczało na posiedzenia przecięciowo 20 do 40. W ciągu roku obchodziło tow. tylko rocznice, święconkę i gwiazdkę. Podczas święconki był teatr odegrany pod tytułem: „Mosiek spekulant“. Towarzystwo ma bibliotekę obejmującą 150 książek, które są własnością Czytelni Ludowych w Poznaniu. Przeczytano 100 książek. Dnia 14 stycznia odbył się obór nowego zarządu, do którego zostali obrani następujący członkowie: Przewodniczącym Wojciech Grzegorski, zast. Klemens Zawodny, sekretarzem Ludwik Szkudlarski, zast. Walenty Banaszak, skarbnikiem Piotr Mikołajczak, zast. Jan Paszkowiak, bibliotekarzem Antoni Mikołajczak, zast St. Baranowski, chorążym Fr. Dopierała, zast. Jakób Zawierski, asystentami Andrzej Kubiak i Józef Budner, zast. Kaźmierz Budner i Fr. Rybacki, rewizorami kasy Jan Budziński i Fr. Wosiek.

Posiedzenia odbywają się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Listy tyczące się tow. należy się nadsyłać do przew. lub sekretarza.

Wojciech Grzegorski, przew. Ludwik Szkudlarski, sek.

Oberhausen. Sprawozdanie koła śpiewaków „Lira“ za czas czynności od założenia aż do Nowego roku: Założone zostało kółka nasze 26 marca 1899. Członków dało się zapisać przy założeniu 37, w ciągu roku zapisało się 13, obecnie zaś jest 25 członków, a reszta poszła do wojska lub w strony rodzinne, kilku zaś zostało wykluczonych z powodu niezapłacenia składek miesięcznych. Dochodu było 136 m. 35 f., a rozchodu 25 mr. 70 f., zostaje zatem w kasie na rok 1900 110 mr. 65 f. Posiedzeń odbyło się 6. Do zarządu zostali wybrani na rok 1900 następujący członkowie: Fr. Kordylasiński przew., Walenty Dziuba zast, Andrzej Konieczny sekr, Antoni Piękny zast., Feliks Dziuba kasyerem, Ignacy Krzyżański zast., Ignacy Piotrowicz i Paweł Urbaniak radnymi. Posiedzenia odbywają się raz na miesiąc na sali wdowy pani Hake.

Wszelkie listy prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Kordylasiński, przew. A. Konieczny, sekretarz.

Oberhausen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Barbary z roku 1899. Na początku roku liczyło tow. 123 członków. W ciągu roku dało się zapisać do tow. 88 Rodaków, 2 umarło, 4 poszło do wojska, 8 zmieniło pracę lub też powróciło w strony rodzinne, 38 wykreślono dla nieregularnego płacenia składek, a więc ubyło 50 członków, obecnie jest 161 członków. Dochodu było w roku 1899 1,044 m. 93 f., rozchodu 864 m. 75 f., pozostaje w kasie 180 mr. 18 f, z roku 1898 pozostało 246 mr. 72 f., a więc posiada tow. majątku 426 mr. 90 f., z których jest 200 mr. w kasie oszczędności, a 226 mr. 90 f. pozostaje u kasyera. Biblioteka składa się z 86 książek, z których 74 mamy od Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z chorągwią występowaliśmy 14 razy. Mszy św. było odprawionych na intencye tow. 6 i za zmarłych członków w dzień ich pogrzebu 2. Wspólnie do komunii przystępowaliśmy 3 razy. Zebrań odbyło tow. 16 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne, 4 walne i 4 zarządu. Zabawę z przedstawieniem amatorskiem urządziliśmy w rocznicę poświęcenia chorągwi, a oprócz tego wspólną święconkę i gwiazdkę z przedstawieniem żłóbka. Na walnem zebraniu, które się odbyło dnia 14 stycznia br., zostali do zarządu obrani następujący członkowie: Ks. proboszcz Hortmans duchownym prezesem, Konstanty Makała przew., Michał Juskowiak zast., Karol Nowacki sekr., Józef Dera zast, Jan Goźdź skarbnikiem, St. Mikołajczak zast., Jakób Młyńczak bibliotekarzem, Jan Bzodek zast., Wojciech Matecki, St. Jórga, Ignacy Piotrowicz i Andrzej Smekłała ławnikami, Wł. Marciniak chorąży, Jan Mikołajczak I zast., Stanisław Misiak i Jan Antczak asystentami, Fr. Robak i Wojciech Stróżyk zast. Zebrania odbywają się co drugą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 5 po południu w lokalu u pana Helten przy starym rynku. Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy przysyłać na rece przewodniczącego lub sekretarza, albo też do lokalu zwykłych posiedzeń pana Helten.

Konstanty Makała, przew. Karol Nowacki, sekretarz.

Bottrop. Sprawozdanie z czynności polsko-katolickiego Towarzystwa św. Jacka z roku 1899. Na początku roku liczyło tow. 136 członków, w ciągu roku dało się wpisać 110 członków, odjechało w strony rodzinne 3, poszło do wojska 2, przeprowadziło się 3, z powodu niepłacenia składek miesięcznych wykreślonych zostało 24, przez co utracili wszelkie prawa do towarzystwa, na rok więc bieżący pozostaje 215 członków. Towarzystwo odbyło 10 zwyczajnych, 2 walne i 1 nadzwyczajne zebranie ku uczczeniu św. Barbary. Na każdem zgromadzeniu była odczytana Lekcya, Ewangielia św. i żywot Swiętego lub Swiętej przypadający na dzień zebrania, posiedzenia zarządu odbyły się 4. Towarzystwo urządziło 2 zabawy: mięsopustną i w rocznicę założenia tow. połączoną z poświęceniem chorągwi oraz gwiazdkę, na której były rozdawane podarki dziatkom członków. Tow. występowało z chorągwią 2 razy w uroczystościach sąsiednich towarzystw a 4 razy bez chorągwi. Wspólnie do komunii św. przystępowaliśmy raz. Tow. posiada bibliotekę składającą się z 156 książek, z których 40 tow. należą 116 są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z biblioteki korzystało 111 członków.

Z roku 1898 pozostało w kasie 429 mr., dochodu było w r. 1899 1037 mr. 63 fen. z składek miesięcznych, wstępnego i dobrowolnych składek na sztandar. Rozchodu było 1025 mr. 55 f., pozostaje w kasie 441 mr. 8 f. Dnia 4 lutego 1900 r. odbyło się generalne zgromadzenie, na którem był obrachunek kasy i obór nowego zarządu. W skład zarządu wchodzą następujący pp. Aloizy Swoboda przew., Maciej Mika sekr, Leop. Procek zast., T. Kałuża skarb., Szym. Waśkowiak zast., bibliotekarzem Szczep. Siwczyk, zast. H. Piątek, ławnikami I Fr. Mandrysz, II A. Grzenia, III Adolf Krzymyk, chorąży p. Ludwik Łopacz, J. Müller, Józef Sztrof, Winc. Konopka, L. Grzenia, Fr. Pawlica, rewizorami kasy P. Antończyk i Paweł Moczała. Wszelkie listy dotyczące tow. prosimy nadsyłać na ręce A. Swobody lub sekretarza M. Miki.

Aloizy Swoboda, przew. Maciej Mika, sekretarz.

Schalke. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Stanisława w Schalke z roku 1899. Tow. liczyło na początku roku 1899 80 członków, w ciągu roku dało się wpisać 27, wystąpiło z rozmaitych przyczyn 20, pozostaje więc na rok 1900 87 czlonków. Dochód wynosił 577 mr. 15 f., rozchód 441 mr. 90 f., pozostaje więc w kasie 135 mr. 25 f. Tow. odbyło w r. ubiegłym 12 zebrań zwyczajnych 4 zarządu i 1 walne. Urządzono 1 zabawę, święconkę i gwiazdkę. Księdza polskiego mieliśmy tylko raz. Biblioteka składa się z 135 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Do zarządu na rok 1900 zostali obrani: J. Pospiech przew., M. Lengowski zast, Wiktor Stankiewicz sekr., J. Rafalski zast., J. Jakubas kasyerem, Karol Kandzia zast., J. Niemierza bibliotekarzem, St. Kochowicz zast, Augustyn Wunder chorążym, Jakób Nigbur zast., A. Nowocien i Fr. Hoffman asystentami, J. Zawacki i L. Somerfeld zast. L. Kwaśnica i J. Hajduczek rewizorami kasy, M. Jankowski i J. Reiter ławnikami. Listy tyczące się tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Jan Pospiech, przew. Wiktor Stankiewicz, sekretarz.

„Kirchengesangverein St. Joseph“

w Viersen w Nadrenii — Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Józefa — a więc towarzystwo katolicko-niemieckie urządziło dnia 26 listopada roku przeszłego obchód rocznicy. Program owej uroczystości zawiera na ostatniej stronie wierszydło, przeznaczone do wspólnego śpiewu podczas uroczystości. Wiersz ten ocenić można tylko wtedy, gdy się go przeczytało, dla tego powtarzamy ten wyskok „mądrości“ polakożerczej:

Die Zwei.

Krapülinski und Waschlapski,
Polen aus der Polackei,
Fochten für die Freiheit gegen
Moskowitertyrannei.

Als sie hatten ausgefochten
Flüchteten sie nach Paris,
Für das Vaterland zu sterben
Und zu leben auch ist süss.

Als wie Jonathan und David,
Wie Orest und Pylades.
Soffen sie denselben Kümmel,
Assen sie denselben Käs.

Und weil keiner wollte leiden,
Dass der andere etwas zahl',
Zahlte keiner von den beiden;
Ein System, das sich empfahl.

Und sie hatten wirklich Wäsche,
Beiden war der Hemden eins,
Doch lieh's einer stets dem Andern
Und so hatte keiner eins.

„Polen ist noch nicht verloren“,
Sangen sie jahrein, jahraus;
Ihr Kolleg war Schubiaski,
Schellakusko, Schuflislaus.

Auch den grossen Eselinski,
Ihn verehrten sie gar hoch,
Und wenn einer nicht gestorben,
Leben alle beide noch.

Z czemś podobnie niskiem trudno się spotkać. Gdyby jaki ulicznik niemiecki podobną pieśń sobie zaśpiewał w knajpie, toby mu to można wybaczyć, lecz, jeżeli towarzystwo śpiewu kościelnego, na którego czele stoją niezawodnie ludzie roszczący sobie prawo do wyższego wykształcenia, podobne rzeczy na swej rocznicy śpiewać każą swym członkom i gościom, to jest to dowodem, że wśród niektórych Niemców coraz więcej zanika wszelkie uczucie szlachetniejsze.

Zarazek antypolski już nawet we Viersen robi spustoszenia w szeregach tamtejszych polakożerców, bo żaden człowiek o zdrowym rozsądku nie pozwoliłby, aby w katolicko-niemieckiem towarzystwie podobne niedorzeczne pieśni śpiewano. Jeżeli już nawet niemiecko-katolickie towarzystwa szerzą nienawiść ku Polakom, zohydzając ich w najpodlejszy sposób, czegoż tedy można żądać od innych?

Postępek „Kirchengesangfereinu“ w Viersen zasługuje na największą pogardę, tem więcej, że towarzystwo to jest katolickiem.

Mamy tu nowy dowód nienawiści hakatystycznego żywiołu niemieckiego ku Polakom.

Tak postępuje towarzystwo niemiecko-katolickie, a ilu to Polaków mimo to lgnie do szwabskich „vereinów“, jak muchy do miodu? Zdaje się jednak, że niektórzy leżliby do niemieckich towarzystw, choćby ich tam według znanej recepty hr. Ballestrema — bito po „pysku“.

Ważne słowa z ust księcia Kościoła.

Najprzew. Arcybiskup koloński ks. dr. Simar przed złożeniem przysięgi przemówił do cesarza i powiedział między innemi co następuje:

„Spodziewam się, że z Bożą pomocą zdołam dotrzymać przyrzeczenia, iż jak dotąd, tak i nadal starać się będę wszelkiemi siłami, aby być wiernym katolickim biskupem, który przedewszystkiem dba o wieczne zbawienie dusz, powierzonych jego pieczy, a zarazem wiernym patryotycznym biskupem niemieckim, który niechciałby nikomu ustępować we wierności, miłości i uległości dla dostojnej osoby cesarskiej Waszej Mości, ani w czynnej dbałości o dobro i wielkość własnej ojczyzny, oraz, że jedno i drugie uważać będę za święty obowiązek sumienia, opierający się na niewzruszonem prawie Bożem.“

Słowa powyższe są po prostu ekskomuniką (klątwą) dla pewnych ludzi w Prusach Zachodnich, na Warmii i na Slązku, którzy Polakom tłumaczą, iż kochając własną ojczyznę i dbając o jej dobro, grzeszą niejako przeciw Bogu, służąc pogańskiemu „humbugowi narodowościowemu.“ Tymczasem najwyższy zwierzchnik duchowny katolików niemieckich w państwie pruskiem uroczyście ogłasza, że czynna dbałość o dobro i wielkość własnej ojczyzny, to obowiązek sumienia, opierający się na niewzruszonem prawie Bożem. Z tego wynika przecież jasno i wyraźnie, że Polak, który nie dba o swą polską ojczyznę, który porzuca język i obyczaj polski, który mianowicie dziatwę swą wychowuje na Niemców, że taki Polak grzeszy ciężko, że skazuje duszę swą na potępienie wieczne, choćby zresztą jak najgorliwiej wypełniał obowiązki religijne i pracował w dajcz-katolickich „vereinach.“

Taki jest sens słów najprzew. księdza Arcybiskupa ks. dr. Simara i inaczej słów tych tłumaczyć sobie nie można. Oby słowa z tak dostojnych wychodzące ust, znalazły jak największe echo, oby o nich pamiętali mianowicie ci wszyscy, którzy ludowi dobrym powinni przyświecać przykładem. Kto słowem lub czynem odwodzi lud polski od miłości tego, co się składa na polską naszą ojczyznę, tj. ziemi języka, wiary ojców i obyczajów rodzinnych i wspomnień dziejowych, kto ludowi polskiemu te skarby zohydza, jest gorszycielem maluczkich, a więc do niego także odnoszą się straszne słowa Zbawiciela o gorszycielach.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Brus w Prusach Zachodnich piszą do „Geselligera“: Około 150 niemieckich katolików mieszkających w tutejszej parafii zwróciło się do biskupa chełmińskiego z prośbą o zaprowadzenie kazań niemieckich. Obecnie nadeszła odpowiedź, że kazania niemieckie odbywać się będą co czwartą niedzielę.

Z powiatu Tucholskiego piszą do „Gaz. Tor.“: „Znowu 1000 mórg pszennej ziemi naszej przeszło w ręce niemieckie. Pan Adam Janta Półczyński, syn pana Półczyńskiego z Komorzy, wykupił był przed kilku laty folwark w Baginicy z rąk niemieckich i cieszyliśmy się tą błogą nadzieją, że ta ziemia pozostanie już na zawsze w rękach polskich, aż tu jak grom uderzyła w nas wiadomość, że tenże p. Półczyński nie z biedy — bo jest bogaty — sprzedał tenże folawark znowu Niemcowi.“

Bolesna to wiadomość!

Człuchów. Wybór posła do sejmu na okręg złotowsko-wałecki w Prusach Zachodnich w miejsce dotychczasowego posła p. Conrada mianowanego prezesem rejencyi bydgoskiej, na znaczono na dzień 16 marca.

Z Chojnic donoszą do „Gesell.“, że na posiedzeniu Izby karnej z dnia 6 bm. stawająca jako świadek Katarzyna Redzyńska z Czerska wzbraniała się mówić po niemiecku, a potem po napomnieniu sędziego zeznawała po niemiecku, mówiąc płynnie tym językiem. Sąd skazał ją za nieprzyzwoite zachowanie się w obec niego na 10 marek kary ewentualnie 2 dni aresztu.

Starogard. Izba karna skazała dozórcę Wischnaka z zakładu obłąkanych w Kocborowie na 2 miesiące więzienia za to, że wskutek jego nieoględności przy kopaniu piasku zasypany został syn posiedziciela B. z Pączewa.

Olsztynek. Robotnik Merchel z Januszkowa dostał się przez poślizgnięcie pod wóz, który mu zgniótł klatkę piersiową.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Dziećmiarki p. Sławno. Człowiek prawie oczom swoim wierzyć nie chce — piszą do „Lecha“ — gdy widzi przed sobą dokumenta urzędu stanu cywilnego, wystawiane. Tak leży przed nami dokument z urzędu stanu cywilnego w Gnieźnie (na okręg wiejski), wystawiony dla robotnika Józefa Gierzyckiego, który mieszka w Słempowie, a w dokumencie czytamy, że mieszka w Siemianowie; dalej napisano: „Sohn des in Działyń lebenden Arbeiters Georg (a ojcu imię Wojciech) und der in Brzozogaj verstorbenen Józefa geborenen Jacubowska (ma być Jakubowska) Gierzycki'schen Eheleute itd.

Folwark Obreda pod Książem (parafia Wieszczyn) około 600 mórg obejmujący, sprzedany został w tych dniach Spółce Rólników Parcelacyjnej. Dotychczasowym właścicielem był p. Bolesław Feltman. Obreda kwalifikuje się znakomicie na parcelacyę, a pragnących nabyć parcele w tych stronach wiele.

Bydgoszcz. Rejencya bydgoska wydała na wniosek Izby rólniczej dla W. Księstwa Poznańskiego — jak donoszą do „Ges.“ — nowe rozporządzenie, wedle którego wakacye zimowe w szkołach elementarnych, wiejskich i małomiejskich, mają trwać 2 tygodnie, wakacye jesienne zaś 4 tygodnie.

Bydgoszcz Rewizyą, jaką skazani na śmierć za zamordowanie własnego ojca bracia Kocikowscy z Krążkowa założyli przeciwko wyrokowi bydgoskiego sądu przysięgłych — sąd rzeszy odrzucił.

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Powiedzieliśmy wyżej, że do oddziału Wawra, przyłączył się oddział Brandta, który stanowił oddzielną komendę, oddzielny zajmował obóz i w marszu osobne miejsce. Brandt, była to osobistość oryginalna w całem znaczeniu tego wyrazu. Nadzwyczajnie prędki i surowy, nie zważał, kogo ma przed sobą, i gdy mu się nie podobało, wymyślał, a nawet palił szpicrutą, której nigdy z ręki nie wypuszczał. Był to jeszcze człowiek młody, lat trzydzieści i parę mający, ale służąc długo w wojsku rosyjskiem, pozbył się zupełnie towarzyskiej ogłady i nie lubiał jej nawet okazywać pod względem zewnętrznym. Chodził zawsze w szarej świtce, przepasany, a za pasem rewolwer; na koniu rzadko kiedy jeździł.—Gdy się rozpoczynała bitwa, gdy padły pierwsze strzały, występowały mu na twarz silne rumieńce, małe oczy biegały na wszystkie strony i zwykle klął wtedy, aż się ziemia trzęsła...

W bitwie wszędzie był najpierwszy, i pomimo gorączki, w jakiej się podczas bitwy znajdował, niezmiernie był przytomny i uważał na wszystko, co się działo. Podczas bitwy nigdy nie stał na jednem miejscu — biegał wszędzie machając szpicrutą i nie wyjmując wcale rewolweru z za pasa. Oficerowie z największą skrupulatnością wykonywać musieli jego rozkazy, inaczej bez ceremonii smagał po plecach szpicrutą. Z tem wszystkiem Brandt podbił sobie serca wszystkich osobistą odwagą, przytomnością umysłu w bitwach i umiejętnością radzenia nie raz w bardzo krytycznem i stanowczem położeniu. Wszyscy mieli do niego tak głębokie zaufanie i wiarę w jego zdolność, jako dowódzcy, że z chęcią poddawali się jego gwałtownemu charakterowi i nie obrażali się nawet za szpicrutę, z którą wcale nie żartował

III.

W chwili, gdy wprowadzamy czytelnika do obozu oddziału Wawra, był to czas najwyższego punktu powstania...

Było to właśnie w czerwcu, zatem w czasie, w którym z jednej strony dość silne oddziały powstańcze snuły się po całym kraju, z drugiej zaś nadchodzące wieści o pośrednictwie zagranicznej obudzały otuchę we wszystkich... Gdy więc czerwcowe słońce ostatniemi promieniami całowało ziemię, pikieta przyprowadziła do obozu jakiegoś włościanina, który zażądał aby go zaprowadzono wprost do naczelnika oddziału.

Zaprowadzono go tedy do baraku, w którym kwaterował major Kuczewski, bo choć on nie był nominalnym naczelnikiem, ale przedewszystkiem do niego udawano się zawsze we wszelkiego rodzaju ważniejszych interesach.

— A co nam powiecie, przyjacielu — odezwał się major do chłopa stojącego przed barakiem i mnącego czapkę w rękach.

— Jabym... tego — chciał pomówić z jasnym panem na osobności...

— Odejść! — zwrócił się do dwóch żołnierzy, którzy przy chłopie stali, — a gdy się oddalili, zapytał:

— Cóż tam takiego?..

— Moskale przymaszerowali do Gruszek...

— Co mówisz!..

— Tak jest.

— A ile ich tam?

— Cztery roty, sotnia kozaków, sotnia obieszczyków i huzarów też trochę...

— Porcya niezła...

Chłop się w głowę podrapał, ale nic nie odpowiedział.

— A nie słyszeliście, co oni tam gadają — zapytał chłopa major.

— Słyszałem, że jutro w tę stronę będą maszerować...

— A wiedzą, że my tu obozujemy?..

— Nie wiedzą wcale — oni powiadają, że tu w tych lasach chowają się rozbitki z oddziału Suzina, że oni ich będą tropić i wyłapią...

— Hm — mruknął major — a kto to tam mówił?..

— A to wachmistrz, co w mojej chałupie stanął kwaterą. Poczęstowałem go wódką, raz i drugi, urżnęła się bestya i wszystko wybełkotał, co tylko wiedział...

— Hm, mruknął znowu major — to dobrze... A dawno oni przyszli do Gruszek?..

— Przed zachodem słońca...

— Pikiet dużo postawili?..

— Cztery konne o kilka staj od wsi w czterech rogach, a potem piesze przy samej wsi na około...

— A nie uważaliście, nie wysyłali konnego podjazdu w okolicę?

— Nie, nikt ze wsi nie wyjeżdżał — tobym widział przecie...

— To dobrze — to dobrze, powtarzał, jakby machinalnie major, i przez chwilę patrzał się w ziemię, a potem rzekł:

— Nie wiecie kto tam dowodzi nimi?..

— Tego nie wiem.

— A jenerał, czy pułkownik, nie widzieliście czasem?..

— Zda mi się, że jeneral, ale czort ich tam wie — ja się tam nie znam na ich starszeństwach... Jeden do drugiego podobny — jak starszy, to starszy, a kaduk go tam wie, czy on jeneral, czy pułkownik, czy jaki tam oficyjer... Wszyscy mają pod nosem wąsy i słufy — djabli ich tam wiedzą! — zakończył chłop i machnął ręką, jakby na znak, że nie warto o tem mówić...

— A powiedzcie mi — nie możnaby którego tam z nich dostać tu do nas, to byśmy się coś bliższego dowiedzieli...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Czernice. Na kopalni Szarlota poprawili o 10 procent zarobku, to jest o 40 fenygów na wózku węgla w kawałach, a węgla wolnego więcej niż dotąd będą dawali.

Za język polski. Szwaczka Trubitz była powołaną na świadka do sądu ziemiańskiego w Gliwicach. Podała się jako nieumiejąca po niemiecku a odpowiadała po niemiecku na pierwsze pytania, później nie chciała po niemiecku przysięgi składać, za co ją sąd skazał na trzy dni aresztu.

W Tychach przejechał pociąg robotnika Murka, który przeszedł przez tor kolei, aby sobie drogę skrócić. Przelazł pod wagonem, w tem pociąg ruszył i przejechał mu ręce, tak że obydwie trzeba mu było zupełnie odjąć. — Szkoda biednego człowieka.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Sprawę spowiedzi polskich żołnierzy omawiała po raz wtóry komisya budżetowa parlamentu. Ks. prałat dr. Jażdżewski ogłosił rozporządzenie ministra wojny Gosslera, nieobecnego z powodu choroby na posiedzeniu, z którego wynika, że co do języka, w jakim żołnierze mają się spowiadać, wykonywano pewien przymus. Posłowie Gröber, ks. Dasbach, Speck, Lingens, Szmula, hr. Hompesch, i Müller wnieśli następującą rezolucyę:

„Uprasza się pana ministra wojny, aby postarał się o to, iżby żołnierzom nie dawano żadnych przepisów co do tego, w jakim języku mają się spowiadać i aby nie zarządzano śledztwa co do tego, w jakim oni spowiadają się języku.“

Rezolucyę przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu, głosowi socyalisty.

Berlin. Książę Henryk pruski po blisko 2- i pół-letnim pobycie za granicą (wyjechał do Chin w jesieni 1897 roku) wrócił w tych dniach do Berlina. Na dworcu anhaltskim oczekiwali na niego cesarz, wszyscy przebywający w stolicy książęta, znaczny zastęp dostojników cywilnych i wojskowych, kanclerz rzeszy, prezydyum parlamentu i sejmu oraz liczni posłowie.

Berlin. Członek „bundu“ rólników niemieckich dr. Hahn powiedział do centrowego posła Szmuli, że centrum winno dołożyć starań, aby projekt marynarski przepadł. Napisała o tem „Germania“ i wreszcie sprawę poruszono w parlamencie, gdzie dr. Hahn zaparł się słów tych, z którego to powodu poseł Szmula zarzucił mu, że mówi nieprawdę. Teraz donoszą, że Hahn wyzwał Szmulę na pojedynek, którego jednak poseł Szmula nie przyjął. Zatarg ten został już podobno załatwiony przez zamianę odpowiednich oświadczeń.

Berlin. Gazety niemieckie zaczynają się liczyć z tem, że projekt o powiększeniu floty przepadnie, parlament skutkiem tego zostanie rozwiązany, a nowe wybory nastąpią przy końcu czerwca lub w lipcu. Gazety centrowe piszą, że najpierw sprawa kosztów musi być koniecznie załatwioną, a potem o projekcie samym będzie można pogadać.

W Wiedniu konferencye ugodowe, czeska i morawska, odbywają się dalej, lecz rozprawy nie wydały jeszcze pożądanych owoców. — Parlament austryacki zbierze się według pism wiedeńskich już 22 b. m. bez względu na to, czy konferencye do jakiego rezultatu dojdą, czy nie.

Z Rzymu donoszą: W dniu 20 lutego przypada jak wiadomo, dwudziesta druga rocznica wyniesienia Leona XIII na Stolicę Apostolską, a w dniu 3 marca rocznica jego koronacyi. W dniu tym Leon XIII wkroczy w dwudziestytrzeci rok pontyfikatu i w 91 rok życia. Obie rocznice będą, jak zwykle, obchodzone uroczystościami w kaplicy Sykstyńskiej, oraz urządzonym będzie obiad dla ubogich miasta Rzymu. Pomiędzy innemi także zostanie ofiarowanem Jego Świątobliwości album pamiątkowe z podpisami mnóstwa osób, które przekroczyły rok 90 życia, przeważnie z Francyi. Jak dotąd, najstarszą osobą, która drżącą od starości ręką wpisała się do albumu, jest pani Juschaupia z Pyronei, urodzona w roku 1797. Po niej idzie panna Leonia d'Isle de Fiert, urodzona w roku 1798.

Paryż. Proces przeciwko zakonnikom Asumpcyonistom zapłatał masoński rząd francuzki w niemiłą i trudną dla niego sprawę. Wiadomo, że rząd ten zatrzymał dochody kilku francuzkim książętom Kościoła, którzy po wyroku na Asumpcyonistów wyrazili swe współczucie rozwiązanemu zgromadzeniu kościelnemu. Bezwzględne to wystąpienie masońskiego rządu nie odniosło jednak rezultatu oczekiwanego. Biskupi wystąpili bowiem ostro przeciwko rządowi w listach publicznie ogłoszonych, a kilkudziesięciu innych Biskupów stanęło po ich stronie, ogłaszając bardzo ostre pisma, chociaż przez to samo narazili się na utraty dochodów. Rząd jest zatem obecnie w bardzo trudnem położeniu. Z jednej strony wypada mu utrzymać powagę władzy, z drugiej zaś wzburzył przeciwko sobie wszystkie koła katolickie we Francyi. Dobrze mu tak, doczeka się pewnie jeszcze więcej przykrych rzeczy. Kto z Kościołem wojuje, daleko nie zajdzie.

Wojna angielsko-transwalska. Podczas gdy w Natalu zapanował chwilowy spokój, w kolonii Przylądkowej walka wre w całej pełni. Pod Rensbergiem przyszło do większej bitwy, w której burzy odnieśli zwycięstwo. Wojska angielskie pod Slingersfontein były zniewolone cofnąć się do Rensburga, ponieważ wschodnie ich skrzydło zostało zagrożone. Odwrót angielski poprzedziła cięższa bitwa, niżli przypuszczano. Straty po obydwóch stronach walczących są równie wielkie, wątpliwem jest, czy Anglicy zdołają utrzymać Rensburg. Kimberley bombardują burzy coraz energiczniej i wyrządzają w mieście tem znaczne spustoszenie. Marszałek polny lord Roberts nie powziął dotychczas w Modder River żadnego stanowczego kroku.

Z różnych stron.

Bochum. „Westf. Volksztg.“ donosi, że 6 Polaków z 7 robotnikami niemieckiemi pobiło się onegdaj w nocy na ulicy Bessemerstr. Podobno jeden z biorących udział w bójce już umarł. Policya zajęła się już tą sprawą. Takich zatargów trzeba unikać, bo następstwem jest zwykle więzienie. Jak zwykle tak i w tym przypadku winne jest niezawodnie pijaństwo, bo tak zwykle bywa: — najprzód zaleją sobie czuprynę, a następnie się poczubią.

Herne. W kościele w Herne odprawioną zostanie od dnia 4 do 18 marca Misya św. dla Polaków.

Weitmar. Zastępca sekretarza Tow. św. Aloizego nazywa się Gierusz a nie Sierusz jak w sprawozdaniu wydrukowano.

Hordel. Zatrudniony w kopalni robotnik Irozdek zakładając pas na koło został porwany przez koło i zabity na miejscu.

Braubauerschaft nazywać się będzie w przyszłości „Bismark“.

Langendreer. Maszynista Zinn dostał się w kopalni „Vollmond“ pomiędzy dwa wagony, które go tak zgniotły, iż śmierć niebawem nastąpiła.

Duisburg. Robotnik kolejowy Krosiński z Wanne został w Hochfeld przejechany przez kolej.

Paderborn. Generalny wikaryusz ks. Henryk Wigger, został wybrany na wikarego kapituły, tenże więc zarządzać będzie dyecezyą paderbornską, aż nowy biskup zostanie wybrany.

Berlińskie gazety donoszą, że tegoroczny spis ludności w dniu 2 grudnia ma się rozciągać także na język ojczysty ludności, aby można ułożyć statystykę wedle narodowości. Pierwszy raz też ma się dokonać spisu osób przebywających po za granicami Niemiec i na niemieckich okrętach.

Berlin. We środę dnia 11 bm. zdał przy uniwersytecie tutejszym, rodak nasz p. dr. med. Aloizy Sobierajczyk egzamin państwowy na lekarza praktycznego. P. dr. S. zamyśla osiedlić się w Berlinie i to w Moabicie.

Berlin. W berlińskich urzędach policyjnych każdego austryackiego i rosyjskiego poddanego przybywającego do stolicy, pytają, czy jest obcym poddanym „polskiego języka“? Jeżeli tak, natychmiast go wydalają, jeśli nie władza mu pozostać pozwala. Podobno ta praktyka polega na ogólnem rozporządzeniu, w którem także powiedziano, że robotnikom zatrudnionym na folwarkach lub w cegielniach, wolno tylko pozostawać w Prusach w porze latowej. Właściciel powinien ich rewidować po lekarsku na swój koszt, czy nie podlegają chorobom zakaźnym; nie szczepieni podlegają szczepieniu ospy. Po ukończeniu prac musi ich pracodawca odstawić na własny koszt do granicy, jeżeli sami środków nie mają. Rozporządzenie to zawiera też nakaz do policyi, żeby żądała spisu członków wszystkich towarzystw polskich z wyszczególnieniem, czem się te towarzystwa trudnią i t. d.

Dla Polaków w Esseńskiem.

Pociąg nadzwyczajny, w którym najprzew. ks. arcybiskup koloński, dr. Simar, do Kolonii pojedzie, stanie 19 lutego po południu, o godz. 2 minut 10 na dworcu Essen-Süd (reńskim), gdzie duchowieństwo i stowarzyszenia katolickie go przywitają. Na życzenie ks. dziekana proszę niniejszem towarzystwa polskie owego dekanatu, aby deputacyę z chorągwią (4 osoby) tamdotąd wysłały.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi wielkanocnej w **Derne** od południa 17 do południa 18 lutego. W **Camen** od południa 23 do południa 25 lutego. W **Courl** od południa 25 do południa 26 lutego. O. Alban.

Baczność!

We wszystkie niedziele i święta uroczyste odprawianą bywa w kościele klasztornym OO. Redemptorystów w Bochum ostatnia Msza św. o godzinie 11. Msza ta jest cichą Mszą św. Po Mszy św. nabożeństwo z kazaniem dla Polakow z Bochum i okolicy.

Porządek nabożeństwa w Bottropie.

I. msza św. o godz. 6; II. msza św. o godzinie 6¾ III. msza św. o godz. 7¼; IV. msza św. o godz. 8½ (dla Polaków); V. msza św. o godz. 9. Wielkie nabożeństwo z kazaniem o godz. 10.

Sposobność do św. spowiedzi wielkanocnej.

W **Höntrop** 16 lutego, o 4 nauka i nabożeństwo Spowiedź od godz. 2 cały dzień 17 lutego i 18 rano.

W **Wattenscheid** 18 lutego, o 4 nauka i nabożeństwo, potem spowiedź, 19, 20 i 21 rano.

W **Braubauerschaft** 21 lutego, o 4 nauka i nabożeństwo, spowiedź do 25 lutego rano.

W **Gelsenkirchen** (stare miasto) 25 lutego, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 28 rano, lecz 28 rano spowiedź w szpitalu.

W **Gelsenkirchen** (nowe miasto) 28 lutego, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź do 3 marca rano.

W **Rotthausen** 3 i 4 marca, o 4 nauka z nabożeństwem; spowiedź do 7 marca rano.

W **Schalke** 7 marca, o 4-tej nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 10 marca rano.

W **Wanne** 10 i 11 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 15 marca rano.

W **Ueckendorf** 15 i 18 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 20 marca rano.

W **Eickel** 20 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 23 marca rano. Spowiedź w szpitalu 20 marca od 1 do 4

W **Röhlinghausen** 23 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 25 marca rano.

W **Linden** 25 marca, o 4 nauka z nabożeńswem, spowiedź aż do 27 marca po południu.

W **Witten** 28 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 31 marca rano.

Uprasza się, żeby wierni od wpół do 6 rano aż do 12, i od 2 aż do 9 po poł. zechcieli korzystać ze sposobności spowiedzi i też w tym celu przybyli na naukę z nabożeństwem połączoną.

Niewiasty niech w niedzielę pozostawią mężczyznom pierwszeństwo przy konfesyonale.

O. Redemptorysta z Bochum.

Ueckendorf.

Nabożeństwo polskie z **kazaniem** odbędzie się w niedzielę, 18 lutego, po poł. o godz. 4. Ks. Kleinsorge.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Głos górników i hutników“ nr. 2 i dodatek nadzwyczajny.

Tow. św. Józefa w Wattenscheid
donosi swym członkom, iż w czwartek dnia 15 lutego zasnęła w Bogu

śp. Maryanna Wądzeńska

żona naszego członka Stanisława Wądzeńskiego. mieszkającego przy ulicy Bernhard tr. nr. 12. Uprasza się zatem szan. członków, aby się jak najliczniej w czapkach i oznakach na salę posiedzeń w niedzielę po poł. o godz. 2¼ stawili.

Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Habinghorst

uprasza na niedzielę, 18 lutego, swój dawniejszy i teraźniejszy zarząd na salę posiedzeń o godz. 3 po południu dla załatwienia jednej sprawy. Zarząd.

Odwołanie!

Niniejszem oznajmujemy wszystkim rodakom w Marxloh i okolicy, iż zabawa, która się miała odbyć 18 lutego, z powodu przeszkody nie odbędzie się, aż później.

Zarząd koła śpiewaków polskich „Słowik“ w Marxloh.

Koło śpiewaków „Dzwon“ w Steele

odbędzie swoje posiedzenie dnia 18 lutego o godz. 11 przed południem. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto jest liczny udział członków pożądany. Zarząd.

Koło śpiewu „Ujejski“ w Höntrop

odbędzie w niedzielę, dnia 18 bm. swe miesięczne zebranie o godzinie wpół do 6 po południu na sali zwykłych posiedzeń. Sprawy bardzo ważne są do załatwienia, dla tego wszyscy członkowie stawić się powinni. Lekcyi w niedzielę nie będzie. J. Dawid, przew.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme.

W niedzielę, 18 bm., po południu o godz. 4 zwyczajne zebranie. O liczny udział uprasza się członków. Będzie wolne piwo. Uprasza się, aby wszyscy członkowie bez wyjątku się stawili. Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Elberfeldzie.

W niedzielę, o godz. 8½ rano będzie ksiądz znający język polski słuchał spowiedzi św., a po południu o godz. 4 odprawi nabożeństwo polskie. O liczny udział Rodaków z Elberfeldu i okolicy uprasza się. Zarząd.

Bruch! Zmiana!

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

donosi swym członkom, iż **miesięczne zebranie** odbędzie się 18 lutego, w niedzielę, przed południem o godzinie **wpół do 12-tej.** Porządek zebrania: 1) Płacenie miesięcznych składek, 2) Wpis nowych członków, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków, 5) Wypłata chorym. O liczne stawienie się członków prosi Zarząd.

O godzinie wpół do 10 przed południem jest zebranie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi W. Ciświlkowski, przew.

Podziękowanie!

Szanownemu Panu Szpetkowskiemu w Poznaniu za wykonanie nam tak pięknej chorągwi składamy niniejszem serdeczne podziękowanie i polecamy p. Szpetkowskiego towarzystwom naszym na obczyźnie i w Polsce, a z pewnością z pracy p. Szpetkowskiego tak samo, jak i my będą zadowolone. Tow. św. Józefa w Wanne.

Baczność! Zmiana!

Towarzystwo św. Barbary w Bottrop.

W niedzielę, **4 marca,** o godz. 4 po południu miesięczne zebranie u p. Köstra. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 18 lutego, po południu o godz. 5 odbędzie się miesięczne posiedzenie u p. Marzina. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 18 lutego, o godz. 5 po południu odbędzie się wieczorek familijny, na który się wszystkich członków zaprasza. Członkowie, którzy dłużej jak trzy miesiące zalegają ze składkami, nie mają wstępu. Jeżeli chcą udział brać, muszą przed rozpoczęciem zabawy ze wszych składek miesięcznych się uiścić, nieczłonkowie, którzyby mieli chęć w naszym wieczorku udział wziąć, muszą się wprzód dać na członków zapisać. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Lekcya śpiewu odbędzie się po poł o godzinie 3½ uprasza się aby się wszyscy stawili, którzy do śpiewu należą.

Towarzystwo św. Szczepana w Rauxel

oznajmia swym członkom i wszystkim rodakom w Rauxel i okolicy, iż w niedzielę, dnia 18 lutego urządza towarzystwo zimową zabawę, połączoną z koncertem, i teatrem, żywym obrazem i tańcem. Początek zabawy o 4 po poł na sali p. Ketlinga. Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 75 fen. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w zabawie. Zebranie odbędzie się o godz. 3. O punktualne przybycie prosi w imieniu zarządu A. Jernas, sekretarz.

Koło śpiewu „Kościuszko“ w Alstaden.

W niedzielę dnia 18 lutego o godz. 11 przed południem odbędzie się zebranie, na które zaprasza się szanownych członków, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Zebrania będą się odbywały co drugą niedzielę. O liczny udział i o punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

Baczność!

Donoszę szanownym rodakom w Altenessen i okolicy, iż w niedzielę, 18 bm. odbędzie się zabawa polska z tańcem na sali p. Kellersohn zaraz naprzeciw katolickiego kościoła. Początek zabawy o godz. 4½ po południu, na którą szanownych rodaków uprzejmie zapraszam. Kartki wstępne można dostać u pani Kellersohn po 50 fen., a przy kasie 75 fen. Józef Gärtner.

Szanownej przyjaciółce

Konstancyi Wachowiak

z Vonderortu pod Osterfeldem składamy w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

W dniu dzisiejszym przyjaciółko droga, * Gdy życzenia się spieszą do twojego proga. * Ty pragniemy pospieszyć z życzeniami. * Lecz cóż ci przynieść w darze życzliwości. * Kiedy się już znajdujesz w stanie szczęśliwości, * Dobrego męża to wiemy już masz. * Łyjecie w cichości jak gołąbki w parze: * Jeszcze ci życzymy dziatek gromadkę. * Jak to przystoi na polską matkę. Tego ci życzą, * po trzykroć krzyczą * Twoi znajomi * Lecz zgadnij kto oni. M. Ł., J. B., A. Z.

Korzystna sposobność dla Rodaka.

Z powodu innego przedsiębiorstwa mam zamiar od 1 maja lub też i prędzej, dobrze zaprowadzony skład

win i cygar

sprzedać za bardzo umiarkowaną cenę. Dołączyć do tego można by skład kolonialny, gdyż mieszka tu znaczna liczba Polaków. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. K. I. 150 do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Korzystne kupno dla górników!

W westfalskim obwodzie górniczym, dortmundzkiego wyższego urzędu górniczego. w pobliżu trzech znacznych kopalń, oraz w pobliżu dworca, jest kilka nowych **małych domów** z ogrodem, oraz kilka **miejsc do budowy,** przy małej wpłacie, przezemnie do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Jan Grassmann,
budowniczy,
Lünen a. d. L.

Służąca

potrzebna zaraz.
Baukau, Krangerstr. 63.

Wyborne powidła

w węborkach 10 funtowych, za 4 mr. franko za zaliczką wysyła
A. Janczyk, Wanne.

Poczciwa dziewczyna

znajdzie zaraz miejsce w małej familii.
S. Perl,
Wattenscheid, Oststr. 34.

Zdatni agenci

do sprzedaży materyi na suknie, płótna i pościeli na kredyt znajdą miejsce. Wysoka prowizya. Zdolne siły otrzymają stałą pensyę. Zgłaszać należy się pod adresem: Ann. Exp. **Bonacker i Rantz, Düsseldorf.** pod lit. T. K. 2472.

Obrazki

w ramkach czarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramkach mosiężnych, obrazki owalne z perełkowym brzegiem i t. d. Po 20 fenygów za sztukę poczwszy. Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Towarzystwom

które życzą sobie, aby stępie ich były **wyraźnie** odbite, to jest, iżby wyrazy nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktyczne urządzone

poduszki do farbowania stępli

w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. **Poduszki urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka.** Cena tylko 75 fen., z przesyłką 95 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Książka misyjna

zawierająca modlitwy i nauki najstosowniejsze, aby sobie zapewnić zbawienie. Cena 2,20 mr., z przesyłką 2,40 mr.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum

Boże bądź miłościw

jest najlepszą książeczką do nabożeństwa. W obec zbliżających się świąt polecamy tę **podarki gwiazdkowe** wymienioną książeczkę po następujących cenach: **9 marek, 7.50 mr., 7 mr., 6 mr., 3.50 mr. i 2.50 mr.** Książki te są bardzo **elegancko i trwale oprawione,** dla tego możemy je każdemu polecić.

Szanownej naszej bratowej

Konstancyi Jarmuszczak

w dniu Jej imienin (18 bm.) zasyłamy najserdeczniejsze życzenia. Zaprawdę wielka przyczyna radości, zawitał dzień rzadkiej uroczystości. Niejedne uciski i kwaśne słowa cierpliwie znosiła nasza bratowa. Niech wam teraz zdrowo i wesoło będzie, a po trwałej wesołości kończcie życie w pobożności. Tak i my z głębokości serca życzymy dobrego zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. Nasza bratowa niech żyje, aż się echo po całem Marten odbije. Tego wam życzą J. T. O.

Szanownemu prezesowi Tow. bł. Bronisławy w Wiemelhausen

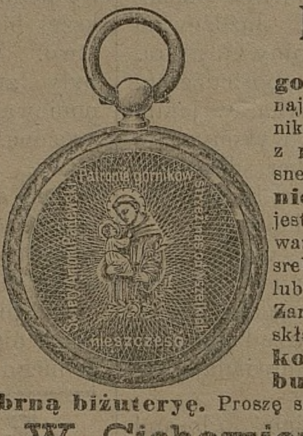
Tomaszowi Wojcińskiemu

i jego dozgonnej towarzyszce życia pannie

Teodorze Adamskiej

zasyłam w **dniu ślubu** najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Nowożeńcy niech żyją! Ignacy Ratajczak.

Baczność! Nowość!



Zegarki z wizerunkiem **św. Antoniego Padewskiego,** patrona **górników,** najstosowniejsze zegarki dla każdego górnika. Są to bardzo śliczne i bardzo ciężkie z **najl. werkami** zegarki, srebrne, własnego nakładu, **zastrzeżone, przeto nie wolno podrabiać.** Każdy zegarek jest jak najakuratniej obciągnięty i uregulowany. 5-letnia piśmienna gwarancya. Szczero srebrne z złotym brzegiem na 10 kam., rem. lub kluczyk. cyl. po 20, 22, 24 do 30 mr. Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony skład w najrozmaitsze **zegarki kieszonkowe, regulatory, ścienne zegary, budziki, łańcuszki, złotą i srebrną biżuteryę.** Proszę się przekonać, a zaręczam rzetelną usługę.

W. Cichowicz, zegarmistrz w Ostrowie,
(Ostrowo — Posen).
Jedyny polski fachowy dom zegarmistrzowski wysyłkowy w Ostrowie.



Sztuczne zęby

razem i pojed. pod największą gwarancyą. **Wyrywanie zębów bez bólu,** zatrucie nerwu, plombowanie i czyszczenie zębów. Kl. Dören, dentysta, Bochum, Beckstr. 15.

Baczność Polacy!

Udawajcie się do fachowych zegarmistrzów z całem zaufaniem bo rzetelną gwarancyę może dać

fachowy zegarmistrz w Hamborn.

Jedyne, najrzetelniejsze źródło zakupna zegarków od najdroższych do najtańszych. Kolczyki, broszki, pierścionki, łańcuszki srebrne, złote, double i niklowe, zawsze w wielkim wyborze. Regulatory, zegary salonowe, zegary ścienne, budziki z muzyką i narodowe zegarki kieszonkowe w wielkim wyborze. Proszę się przekonać, a zaręczam, że każdy rzetelnie obsłużony zostanie. Z szacunkiem

A. Kersken, zegarmistrz w Hamborn.

Prośba!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W powiecie Śniatyńskim na południowo-zachodnich kresach kraju polska ludność przerażająco zmalała. Z bólem serca widzimy, że ta garstka naszych rodaków rozrzucona po wsiach daleko od kościoła parafialnego porzuca swój obrządek i mowę i znika pośród radykalizmu, który tu najzawzięciej się rozszerzył i który wydziera ludności co ma najdroższego i najświętszego: wiarę i język.

Aby zaopiekować się tą garstką, która jeszcze nie odpadła od pnia macierzystego, zawiązał się komitet celem zbudowania we wsi Wołczkowcach kościółka jako przyszłej twierdzy i ostoi naszej świętej wiary i narodowości.

Ponieważ lud tutejszy przeważnie rolniczy jest biednym i nie ma środków na wzniesienie świątyni, odnosi się przeto podpisany komitet do zacnych braci rodaków z prośbą, aby chociaż najdrobniejszymi datkami przyszli z pomocą w dokonaniu tak zbożnego dzieła.

W nadziei, że Szanowni rodacy nie odmówią nam swego poparcia, prosimy o łaskawe przesyłanie datków pod adresem: „Urząd parafialny rz. kat. w Śniatynie“ (Galizien).

Śniatyn, we wrześniu 1899.

Komitet.

Przewodniczący: Mikołaj Krzysztofowicz, doktor praw, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy. Zastępcy: Antoni Moczydłowski, inżynier i naczelnik stacyi i Zadurowicz Jan, właściciel dóbr. Sekretarz: Ks. Michał Borowy, wikary rz. kat. Skarbnik: Tytus Niemczewski, burmistrz miasta. Członkowie komitetu: Jan Balewicz. Antoni Berko, budowniczy miejski Antoni Czerniawski, gospodarz. Ks. Jan Fischer, proboszcz. Eugeniusz Krzysztofowicz, właściciel dóbr. Stefan Moysa Rosochacki, właściciel dóbr i marszałek powiatu i poseł do Rady państwa. Franciszek Mroczko, inspektor szkolny. Władysław Solski, sekretarz Rady powiatowej. Włodzimierz Zagórski, właściciel dóbr. Juliusz Zulauf. c. k. starosta.

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Dzieci nędzy.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarus Polskiego“ w Bochum.